

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na poczcie poza miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 25.

Wągrowiec, niedziela dnia 2 marca 1930 r.

Rok V.

U kresu

„Państwotwórcza” działalność obecnego sejmu, a raczej — jego większości opozycyjnej, stanęła, zdaje się, u kresu, poza którym wszelka dalsza tolerancja i cierpliwość skończyć się musi.

Nie mówimy już o tem, w spełnieniu głównego zadania, do jakiego powołany jest sejm obecny, t. j. w sprawie Konstytucji, wykazuje on kompletną nieudolność.

Zasady t. zw. projektu centrowego, które zreferował na komisji sejmowej pos. Bittner zmierzają jedynie do przywrócenia stosunków „przedmajowych” w całej ich „krasie i ozdobie”, z niektórymi jeszcze „upiększeniami”, zapożyczonymi z bogatej skarbnicy pomysłów lewicowych, zmierzających do ostatecznego ubezwładnienia organizmu państwowego.

Nie mając siły ani zdolności do jakiegokolwiek pracy konstruktywnej, opozycyjna większość sejmowa wykazuje natomiast niesłychaną energję w objawach szalu niszczycielskiego.

„Choraży” tej furji niszczycielskiej, poseł Trąpczyński, poprowadził ostatnio opozycyjne kohorty do szturmów przeciw najwyższej rękoiwoli Państwa Polskiego — t. j. przeciw Armji Polskiej.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej, gdzie p. Trąpczyński i Lieberman wytworzyli sytuację, uniemożliwiającą dalszą pracę pos. Kościalkowskiemu i wprowadzili na „zdobytą pozycję” wśród triumfalnych fanfar „cekawistę” Pajaka, — ta zmiana nie jest faktem drobnym, nad którym wolno byłoby przyjść do porządku jakąś notatką kronikarską.

Jest to symptom przewrotu, jaki zaszedł w pojęciach większości sejmowej — przewrotu niesłychanie niebezpiecznego ze względu na najżywniejsze i najdrażliwsze interesy Państwa.

Tradycją dotychczasową sejmów polskich było, że przewodnictwo komisji wojskowej spoczywało w ręku ludzi rozumiejących Armję i jej potrzeby. W poprzednim sejmie przewodniczył w tej komiisji poseł Cz. Mączyński, któremu wiele można było zarzucić pod względem jego przekonań partyjno-politycznych, ale który bądź co bądź, jako uczestnik obrony Lwowa rozumiał potrzeby armji, jako zbrojnego ramienia Narodu. W sejmie obecnym przewodnictwo Komisji wojskowej objął major rez. poseł Kościalkowski, wybitnie zasłużony b. oficer bojowy z r. 1920, cieszący się osobistym zaufaniem Marszałka Piłsudskiego.

Było to zupełnie naturalną koniecznością, bo przecież armja nie może być terenem rozgrywek partyjnych, a na gruncie wojskowym jest miejsce tylko dla współpracy sejmu z Rządem, nigdy zaś — dla walk i harców opozycyjnych.

Obecnie, z woli p. Trąpczyńskiego, stanowisko prezesa sejmowej komisji wojskowej objął „cekawista” pos. Pajak, zależny wraz z całą swą partją do II-giej Międzynarodówki — ten sam, który stawiał i „uzasadniał” wniosek o zmniejszenie składu liczebnego Armji Polskiej o 60.000, a więc blisko o trzecią część.

Coż to znaczy?

Dla p. Trąpczyńskiego i dla jego najbliższych towarzyszy partyjnych oznacza to kompletne sprzeniewierzenie się swej ideologii i hasłom programowym.

„Narodowcy”, którzy powierzają „czuwanie” nad obronnością Państwa zdecydowanemu antymilitaryście i międzynarodowemu socjaliście, tacy „narodowcy” dopuszczają się cynicznego oszustwa w stosunku do mas wyborczych, którzy im mandaty poselskie powierzyli.

Dla sejmu obecnego p. Pajak na stanowisku przewodniczącego komisji wojskowej oznacza, że sejmowa większość opozycyjna w zaślepieniu walki z Marsz. Piłsudskim stoczyła się już na samo dno przepaści szkodnictwa państwowego.

Dla Polski całej zmiana ta oznacza, że ani chwili nie możemy być spokojni o całość i trwałość puklerza obronnego naszej niepodległości. Słusznie nazwano „skandalem” ów sławetny wynik wyborów na przewodniczącego komisji wojskowej.

Preliminarz budżetowy Rzeszy

Berlin, 27. 2. Przedłożony parlamentowi w dniu dzisiejszym projekt preliminarza budżetowego na rok 1930/31 zamyka się olbrzymią cyfrą 11 miliardów mk. W porównaniu z r. ub. preliminarz obecny wyższy jest o 799 milionów mk. Interesujące są wydatki poszczególnych ministrów. I tak Reichswehra żąda 700 milionów mk., Auswertiges Amt — 64.400 tys.

mk. Ministerstwo komunikacji — 172.400 tys. mk. Pensje emerytalne i wdowie — 1.770 milionów, ciężary wojenne — 1.463 milionów, długi bieżące 982 miliony mk. Prócz tych wydatków na ostateczny program wschodni przeznaczonych jest dalszych 40 milionów mk., jako nadzwyczajna pomoc finansowa dla popierania niemczyzny na Wschodzie.

Przesilenie rządowe we Francji

Paryż, 28. 2. Prezydent republiki francuskiej Doumergue powierzył misję utworzenia gabinetu p. Tardieu, który oświadczył dziennikarzom, iż ma nadzieję, że uda mu się jeszcze w końcu b. tygodnia sformować nowy rząd francuski, który zdaniem p. Tardieu będzie trwały.

Tardieu pracuje przy wydatnej pomocy Poincaré,

który prowadzi konferencje z najwybitniejszymi przedstawicielami świata politycznego, jednakowoż Tardieu już w pierwszym dniu spotkał się z trudnościami ze strony partji radykalnej.

Hierriot i Blum występują przeciwko p. Tardieu w ostrej formie oświadczać, że nie może on liczyć w żadnym wypadku na poparcie ze strony radykałów.

Dalsze szykany litewskie w stosunku do Polaków

Kowno, 28. 2. (ISKRA) Projektowany na dzień 23-go i 24-go lutego r. b. doroczny zjazd polskiego towarzystwa oświatowego „Pochodnia” został odwołany, gdyż władze litewskie zabroniły odbycia tego zjazdu.

Sąd nad rabinami mińskimi

Mińsk, 28. 2. Proces aresztowanych w Mińsku rabinów odbędzie się w dniu 4-ym maja rb.

Pożyczka dla rolnictwa

Warszawa, 28. 2. W ostatnich dniach ukończono rokowania w sprawie pożyczki dla rolnictwa polskiego, prowadzone na gruncie londyńskim przez Państwowy Bank Rolny.

Pożyczka wynosi 1 i pół miliona funtów szterlingów, czyli 67 milionów złotych i zaciągnięta jest na przeciąg 9 miesięcy.

Pożyczkę finansował londyński bank Hambros oraz Banca Commerciale Italiana przy współdziałaniu Banku Handlowego w Warszawie.

Pogrzeb uczonego litewskiego przy udziale Litwinów z Wileńszczyzny

Kowno, 26. 2. (ISKRA) Pogrzeb znanego lingwisty litewskiego, zwanego „ojcem języka litewskiego”, prof. Jabłońskiego, odbył się wczoraj niezwykle uroczystie. Pogrzeb, którego kosztą poniosło państwo miał charakter manifestacji narodowej. Miasto całe tonęło w żałobnych flagach.

W pogrzebie wzięła udział liczna delegacja Litwinów z Wileńszczyzny, przybyła przez Rygę.

Cała Polska uzna niewątpliwie jako skandal niebywałą obecność posła Pajaka na stanowisku przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej.

Nikt w Polsce nie może ścierpieć, by wyrazicielem troski o byt i rozwój Armji był członek partji, słuchającej rozkazów od Breitscheida, który „nie może pogodzić” się z granicami Polski. Nikt w Polsce nie pogodzi się z faktem, że nad obronnością Państwa Polskiego czuwać ma z ramienia sejmu towarzysz partyjny p. Ciołkosza, który niedawno zadeklarował Niemcom, że „korytarz gdański” nic go jako krakowianina nie obchodzi.

Patryjotyczna opinja polska nie może znieść, by w życie Armji naszej wdzierał się p. Pajak, towarzysz partyjny p. Zuławskiego, który w swoim czasie wraz z innymi członkami II-ej Międzynarodówki uchwałiał podziękowanie dla robotników, nie dopuszczających broni do Polski w chwili śmiertelnych zapasów z wrogiem w roku 1920.

Byłoby to dowodem zaniku instynktu samozachowawczego, gdybyśmy obojętnie potraktowali

fakt, że na czele komisji wojskowej sejmu polskiego stoi człowiek, który domagał się zmniejszenia obronności Państwa w chwili, gdy wszystkie bez wyjątku partje i stronnictwa niemieckie domagają się głośno rewizji naszych granic zachodnich, i gdy na wschodzie nie ustają pogroźki przeciwko rzekomemu „militaryzmowi” polskiemu.

Opinia polska w swych zdrowych państwowo czujących i myślących ośrodkach powinna znaleźć dobitny wyraz na potępienie praktyk sejmowych, zmierzających do osłabienia siły obronnej Państwa.

Fakt powołania p. Pajaka na stanowisko przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej wydał się potwornością nawet niektórym towarzyszom partyjnym p. Trąpczyńskiego: — ks. Marceli Nowakowski z klubu Narodowego nie oddał głosu na międzynarodowego socjalistę.

Odruch przeciwko temu faktowi ze strony szerokiego ogółu, stojącego na gruncie państwowym, będzie, — miejmy nadzieję — bardziej wyrazisty i energiczny. Asper.

Nowa kometa

Berlin, 26. 2. W obserwatorium hamburskim odkryto nową kometę 10-tej wielkości, zmierzającą w kierunku północno-zachodnim. Kometa jest niewidoczna gołym okiem.

W ostatnich dniach kometa znajdowała się w pobliżu gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy.

Wzrost bezrobocia

na Pomorzu

Toruń, 28. 2. Według danych statystycznych ilość bezrobotnych na terenie województwa pomorskiego wzrosła od 16 do 22 bm. o 1462 osoby i wynosi 20 721 bezrobotnych. Większe skupienia bezrobotnych znajdują się w Toruniu (2287), Chełmży (1259), Chełmnie (1068), Gdyni (845), Starogardzie (705), Tczewie (623) i Kościerzynie (659).

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 28. 2. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Zyto	17,25—17,75
Pszenica	32,50—33,50
Jęczmień przemiałowy	19,50—20,00
Jęczmień browarowy	22,50—24,50
Owies	15,50—16,50
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—29,50
Mąka pszenna 65% w work.	52,00—56,00
Otręby żytnie	11,50—12,50
Otręby pszenne	14,25—15,25
Wyka latowa	28,00—30,00
Peluszka	24,00—26,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Viktoria	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Lubin niebieski	20,00—22,00
Lubin złoty	23,00—25,00
Seradela	17,00—21,00

Z sejmowej komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 26. 2. (PAT) Sejmowa komisja spraw zagr. przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o ratyfikacji umowy waloryzacyjnej Polski z Niemcami.

Referent poseł Diamand omówił szczegółowo punkty umowy i wyraził wysokie uznanie dla przewodniczącego delegacji polskiej Prądzyńskiego. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto. Referentem na plenum wybrano posła Diamanda.

Z kolei przystąpiła komisja do dalszej dyskusji nad mową min. Zaleskiego.

Poseł Thon (zyd) wypowiedział się z pełnym uznaniem dla linii zasadniczej zarówno jak i taktyki p. ministra, który w rezultacie przyniósł wzmocnienie stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych. Mówca pochwała podjęcie starań o doprowadzenie do skutku umowy likwi-

dacyjnej z Niemcami.

Posłanka Kosmowska postawiła p. ministrowi szereg pytań, dotyczących w szczególności rozwoju porozumienia z państwami bałtyckimi, ustosunkowania się do Małej Ententy itd. Wreszcie mówczyni przedstawiła do uchwały komisji wniosek, wyrażający cześć prezydentowi Massarykowi z powodu święconej przez naród czechosłowacki 80-letniej rocznicy jego urodzin.

Z kolei obszernie przemówienie wygłosił pos. Czapiński, stwierdzając, że sytuacja międzynarodowa Polski nie jest tak dobra, jak wynikałoby to z uwag posła Thona. Poczem polemizuje z posłami Klubu Narodowego — Strońskim i Seydą uzasadniając konieczność osiągnięcia porozumienia z Niemcami.

—o—

Umowa polsko-niemiecka o emigracji sezonowej do Niemiec

(ISKRA) W Berlinie zakończona została dwudniowa konferencja przedstawicieli Polskiego Urzędu Emigracyjnego, dep. opieki społecznej, min. pracy i op. społ. z przedstawicielami niemieckiej Centrali Robotniczej.

Na konferencji ustalono, iż zapotrzebowanie na polskich robotników rolnych zgłoszone w r. b. przez niemiecką Centralę Robotniczą, wyniesie 72 tys. osób. Kwota ta została podzielona pomiędzy poszczególne powiaty, zgodnie z postanowieniami polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej z dnia 24-go listopada 1927 r.

Poza ustaleniem kwot emigracyjnych dla poszczególnych powiatów na konferencji berlińskiej omówiono szereg spraw związanych z techniką rekrutacyjną, oraz z pobytem robotników polskich w Niemczech.

Najważniejsze z tych spraw są następujące:
a) ustęp o t. zw. deputacie w umowie o pracy

należy rozumieć w ten sposób, że tam, gdzie deputat ten jest większy niż w ustalonej umowie, to w imię zrównania robotników polskich z niemieckimi, winien obowiązywać wymiar deputatu stosowanego wobec niemieckich robotników. Strona niemiecka przyrzekła wystosować pismo objaśniające w tym sensie do pracodawców;

b) ponieważ okazało się, iż zagwarantowanie robotnikom polskim zarobków przy akordzie o 30 proc. wyższych jest niedostateczne, strona niemiecka na życzenie przedstawicieli Urzędu Emigracyjnego, przyrzekła wyjaśnić pracodawcom, że należy stawkę tę uważać za minimum;

c) wobec stwierdzonych faktów niestosowania przy wypłatach t. zw. kopert obrachunkowych, przedstawiciele niemieckiej Centrali Robotniczej zobowiązali się wydać w tej mierze odpowiednie zarządzenie.

—o—

Członek Rady Głównej w Związku Inwalidów Wojennych R. P. i prezes Związku Kupców Tytoniowych - oszustem

(ISKRA) W związku z obradami Rady Głównej Związku Inwalidów Wojennych R. P., jakie odbyły się dnia 23 bm., dowiadujemy się, iż p. Antoni Szyler, piastujący dziś godność członka tej Rady oraz godność Prezesa Związku Kupców Tytoniowych, dopuścił się zbrodni oszustwa z §§ 197 i 200-go U. K. przez zamknięcie swoich dochodów, uzasadniających zwiększenie otrzymywanej renty inwalidzkiej, i wyrokiem sądu okręgowego karnego w Krakowie został,

w myśl § 202 U. K. skazany na 2 miesiące więzienia, darowanego następnie z amnestji. Nadto p. Antoni Szyler został wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie, powziętym na mocy Art. 119 i 168 Ust. post. kar. ostatecznie pozbawiony koncesji na hurtownię tytoniową w Łańcucie, za nierzetelne prowadzenie ksiąg kontowych i składowych tej hurtowni, dostarczanie władzom skarbowym nierzetelnych wykazów, oraz ukrywanie towaru przy podwyżkach wyrobów tytoniowych.

—o—

Wybuch kadzi w fabr. włókienniczej.

Pabjanice, 28. 2. W farbiarni Pabjanickich Zakładów Przemysłowych, dawniej sp. akc. R. Kindler, w czasie próbowania nowozałożonych kadzi, przeznaczonych do farbowania materiałów włókienniczych nastąpił wybuch jednej z kadzi. Gorąca para i odłamki pękającej kadzi po-

kaleczyły poważnie 5-ciu robotników. Stan jednego z nich, Borysa Kobryzenki z Warszawy, jest beznadziejny. Od wybuchu zarysowała się ściana fabryczna. Ranni przewiezieni zostali do szpitala Kasy Chorych.

—o—

W obliczu Sędziego Najwyższego na łożu śmierci odkrył tajemnicę strasznej zbrodni z przed 15-tu laty

W małej wiosce Ryszniówce powiatu krzemienieckiego przed 15-tu laty wymordowano w bestjałski sposób kupiecką rodzinę Guberów.

Ohydna zbrodnia wywołała w całej okolicy ogromne wrażenie. Przerzązał wówczas nie tyle fakt mordu, ile okropne znęcanie się morderców

nad swemi ofiarami.

Podejrzanie o dokonaniu mordu padło na dwóch żołnierzy rosyjskich. Na podstawie znalezionych przy nich rzeczy, należących do zamordowanych, wojskowy sąd doraźny skazał obydwóch na śmierć przez rozstrzelanie. Naprawdę oskarżeni przysięgali że łąkami w oczach, że rzeczy te znaleźli w lesie. Wyrok sądu został wykonany...

Z biegiem czasu zapomniano o tym strasznym fakcie. Aż teraz, po upływie 15-tu lat tajemnica tego mordu nadzwyczajnym iście sposobem wypłynęła na powierzchnię.

W mieście Łanowcach powiatu krzemienieckiego w okropnych męczarniach konał stary rymarz Mazur. Jakaś nieznaną chorobą tak go strasznie męczyła, że błagał Boga o prędką śmierć. Ale śmierć nie przecinała pasma jego życia. Katusze przedśmiertelne rosły z dnia na dzień.

Wówczas Mazur kazał przywołać rabina i świadków. Po przyjściu ich konający zeznał, iż właśnie on był sprawcą ryszniowieckiej zbrodni z przed piętnastu lat. Złożywszy to straszne zeznanie, które zgrozę przepełniło rabina i świadków, konający z widoczną ulgą odetchnął i natychmiast skończył swój okropny żywot piętnastoletniego walczenia z uporczywymi wyrzutami dręczącego go sumienia.

Prawda zawsze na wierzch wypłynie.

Stef. Chojnacki

DIALOG karnawałowy

Ku uwadze Zosi Zglinickiej

II.

- Widzisz, jakiś obcy — okaz ciekawy —
- O tak, wart nawet „powszechnej” wystawy —
- I chciałby pewnie z nami wszcząć rozmowę —
- I też nie złe są znajomości nowe —
- O rety, ten „tatulek” do nas idzie —
- Gdzie? gdzie! Wskaż, bo ja go jeszcze nie widzę —
- Chodźmy stąd, bo napewno nas zaczepi —
- (Nie spotkać się z nim wcale jest najlepiej) —
- Dlaczego, cóż to z nim spotkać się szkodzi —
- Nacóż nam „on”? — Są jeszcze piękni, młodzi —
- Idziemy! — Mówił, że czytasz powieści —
- Nie tylko same romanse — nowości —
- Ja zaś lubię historie i podróże —
- óż tam historie, tem się bardzo nużę —
- Słyszałam, że zato chwytasz za pióro —
- Owszem w godzinę tęskną i ponurą —
- Ach, jakże zazdrościsz twego talentu —
- Dziękuję ci — nie lubię komplementu —
- Mówię wszystko — najzupełniej prawdziwie —
- Wierzę i wcale się temu nie dziwię —
- Na słupie jakiś afisz kolorowy —
- Z pewnością znowu bal karnawałowy —
- Nie zważam na takie rzeczy już wcale —
- Codziennie same zabawy i bale —
- Kochana, czy wybierzesz się kiedy? —
- Bardzo chętniebym się wybrała żeby... —
- Zebyś była wolna — jesteś zajęta —
- Zajęcie to szkoła — więzy i pęta —

I nie na tem czytelnicy już koniec —
Z szczęść razy podawały sobie dionie,
Jednakże na tem muszę położyć kres —
Bo za mało papieru w redakcji jest,
Zebym tych panien rozmowę spisać mógł —
I mnie już w piersi nawet zabrakło tchu,
I ręka piórem nie chce zaś dalek wieść,
Więc kończę też karnawałową tę pieśń,
Lecz one nadal chadzały wśród ulic,
Rozmowy wiązały urywaną nić,
Jakżeby dalek je podsłuchiwać mógł,
Kiedy naprawdę już nie czułem swych nóg,
I tylko z okna przypatrywałem się
Jak do pożegnania ścisłały dionie —
I rozmawiały... o czym? — kóż to wie?...
Jak długo? — powiem — przeszło godziny... dwie —

Niech po trudzie owym odetchnę trochę,
Z przechadzek ulicznych się już nie cofnę —
Lecz uzbroję pióro w zębate kleszcze —
Zaskrobię w łamy, że porwiał Was dreszcze...

E. Wielowiejska

25

NA ZGLISZCZACH

Powieść z lat ostatnich w dwóch tomach.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Narodzenia Bożego święta, Herbutów rodzinę zgromadziły znów wokoło inwalidy młodego. Przyjechał Tadeusz z córkami. Wieźli zapasy z Różanej: pieczywo, wędliny, o które coraz to trudniej w ogłodzonym mieście było.

Z obawy zaniebienia w wagonach nieopalanych, Wiktorowie Granowscy pisali, by Marylinka w Warszawie podobnie święta spędziła. A że i trudności przepustkowe się przyplątały, Lech sam zatem do Jarczewa podążył, radosne dla Cioci Muszki wioząc wieści od Kazika, przez Czerwony Krzyż nadeszłe wreszcie.

Był zdrów — z taborem swoim stał w Mińsku. Tęsknił. Od Horochów dobre miał wiadomości... Oto wszystko. Cenzura wojenna szczegółów nie przepuszczała konkretnych. I to wiele, bardzo wiele, gdy w niepewności półroczną długie czekano nieraz.

„Oby Święta następne już w wolnej, niepodległej Polsce obchodzić było nam dane!”... życzenie to drgało na ustach Tadeusza i dzieci, gdy opłatkami przy Wigilji się łamali. „Oby krew nareszcie przelewać zaniechano...” w duchu odpowiedziała Marylinka.

Po Nowym Roku, do Krakowa zbierać się zaczęła Janka. Przepaskę sanitariuszki na ramieniu zakładała. „Dwa miesiące wycpoczywałam! — mówiła

z prostotą. — Sił i zdrowia na wsi mi przybyło. Czas jechać — siostry-pielęgniarki zastąpić. Im urlop należy się teraz!

— Kiedyż wrócisz? — smutnie pytała pani Celina.

— Gdy wojna się skończy, mateczko! Jam żołnierz. Placówka wzywa. Zawiesz nie mogę. Przeważa?...

Spojrzenie melancholijne rzucił Zygmunt na nogę swą bezwładną.

— Szczęśliwaś! A jam zawsze do hotelu przykuty... Czyż na weterana zejść mi już przyszło?...

Uściskała go serdecznie.

— Wypocząć dłużej ci trzeba, wojału! Coraz lepiej wszak chodzisz. I w nodze władzę odzyskasz i siły wrócą z wiosną... Tymczasem dopust ten przyjmij, za pomyślność sprawy ofiarowując go...

— Masz słuszość. Wstyd, sarkac żołnierzowi... Da Bóg, przydam się jeszcze krajowi kiedyś!

Odjechała. Po niej, Herbutowie oboje z Olenią, Zych na tyle był już dobrze, że zostawić go mogli bez lęku. Wypoczynek istotnie dla nerwów przedewszystkiem był mu potrzebny i opieka lekarska stała: Ich, prace rozliczne do domu wzywały. Próżnować nie pora, choćby serce wytchnienia przy synu zapragnęło... Janka, przykładem świeciła!

Ze zaś i panie Czernskie do Tokar wracać musiały, Marylinka z Halszką w pensjonacie znajomym umieszczona, razem na kursa uczyć zaczęła miały, wspólnie Zycha, w lecznicy jeszcze do czasu zostającego, doglądając.

Z dowodu zaufania tego szczęśliwe, kilka razy dziennie wpadały do niego, z wykładów zbaczając. Herbaty wieczorne pijali razem.

Książki, gazety znosiły panienki bratu — kwiaty świeże. Na spacer jeździły z nim w Aleje, gdy pogoda sprzyjała. Biuletyny pomyslnie szły do Różanej

A czasy były ciekawe.

Pyszne z powagi militarnej — z pogromu Rumunji i wycofania wojsk angielskich z Gallipoli — zachwała odezwe pokojową cisnęły Niemcy światu! Podarek ten noworoczny koalicja dumnie odrzuciła, do odwetu się gotując. Wstrząsnęła wszakże Europa propozycja państw centralnych. Konferencje pokojowe inicjowano, pacyficzne komitety zawiązując.

W Warszawie, rząd prowizoryczny — Radą tymczasową nazwany — powstał. Ścierały się opinie stronnictw. Walki zażarte toczono.

Czynem żadnym jeszcze nie zmanifestowała Rada stanowiska swego, a już „prusofilską” ją ogłoszono. Ze mandaty przyjęła i do budowy wogóle, w warunkach aktualnych się zabierała, wbrew większości narodu, hasłu bierności pasywistycznej hołdującemu wytrwale.

Zjawisko smutne się powtórzyło.

Z prestige'u władzy, w związku samym odarta, niechęcią ogółu osłabiona — borykała się Rada z trudnościami szczyfowemi.

Ze strony jednej, okupacyjne rządy — przez wszechniemców inspirowane, przeszkody taktyczne na kroku każdym stawały — głuche i nieme na żądania najbardziej usprawiedliwione. Z drugiej — kraj votum nieufności wypowiedziawszy, kamienie krytyki bezwzględnej pod nogi jej sypał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O czym wiedzą ewiki.

II.

Mięśnie w nastroju człowieka są narzędziami ruchu! wszelki ruch, jaki człowiek wykonywa, powstaje wskutek kurczenia się mięśni.

Krew jest płynem barwy czerwonej, składa się z osoczki, czerwonych i białych ciałek krwi. Krążenie krwi odbywa się w ten sposób, że krew z serca płynie jednemi naczyniami do rozmaitych części ciała, w których te naczynia się rozgałęziają, a następnie znów innemi naczyniami powracają do serca. Naczynia, któremi krew płynie z serca, nazywamy tętnicami, któremi powraca — żyłami.

Najważniejszym organem krwionośnym jest serce. Wnętrze serca dzieli się na dwie połowy, lewą i prawą, z których każda dzieli się znowu na dwie części, górną i dolną. Górna część, to przedsionek, dolna — komora, połączona jest z przedsionkiem otworem, zaopatrzonym w zastawkę. Z lewej komory sercowej dostaje się krew do głównej tętnicy, która rozgałęzia się po wszystkich częściach ciała, poczem jako krew zużyta wraca żyłami do przedsionka prawego. Droga ta nazywa się wielkiem obiegiem krwi.

Z prawego przedsionka dostaje się krew do prawej komory, stąd do tętnicy płucnej, gdzie się odświeża i wraca do lewego przedsionka. Droga ta nazywa się małym obiegiem krwi.

System, czyli układ nerwowy składa się: 1) z ośrodków nerwowych, któremi są mózg i rdzeń pacheczkowy; 2) z nerwów obwodowych; 3) zakończeń nerwów w mięśniach, w skórze, w oku, w uchu, języku, nosie i innych częściach ciała.

Najważniejszym narządem w ustroju nerwowym jest mózg; jest on siedzibą woli i myśli. Arcy-sowa.

Wielki Pokaz Drobiu, Gołębi, Królików Zwierząt Futerkowych i Psów w Poznaniu

odbył się w dniach 21, 22, 23, 24 i 25 lutego br. w Hali Targów Poznańskich (ówczesnej Hali Papierniczej) pod protektoratem Wielkop. Izby Rolniczej. Honorowe przewodnictwo przyjął Dr. J. Szuman, Nacz. Wydziału Drobego Inwentarza Wlkp. Izb. Roln., organizatorem całego pokazu był p. Kazimierz Januszewski, prezes Tow. Ornitologicznego w Poznaniu. Komisję sędziowską tworzyli: dział drobiu prof. M. Trybalski Warszawa, dr. J. Szuman Poznań; Dział gołębi E. Will Rogoźno Wlkp., Giziński Bugaj Wlkp.; Dział królików J. Dolata Poznań; Dział zwierząt futerkowych i psów prof. M. Trybalski Warszawa, dr. J. Szuman Poznań; Komitet wystawy wiceprezes Unieszowski Zygmunt i inni.

Nagrody i zapomogi fundowali: 1) Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw. — nagrody honorowe, 2) Wielkop. Izba Roln. — nagrody hon., 3) Centralny Komitet do spraw Hodowli Drobiu w Polsce — 1 medal złoty, 1 medal srebrny i medal brązowy, 4) Magistrat stoł. miasta Poznania 200 zł, 5) Zachodnio-polskie Tow. Roln. w Poznaniu — 100 zł, 6) Wydział Powiatowy w Szubinie 50 zł.

Dział I. Kury ras krajowych zielononóżki kuropatwane, od nr. 1 do 6 — nr. 4 i 5 wystawił p. T. Stepiński z Wagrowca, otrzymawszy nagrodę pieniężną. Za kury i gołębie — nr. 7 zielononóżki białe i popielatki polskie p. Broeckerowej przyznano nagrodę pieniężną. Dział II. Kury ras zagranicznych Leghorny białe, od nr. 9

do 20 — nr. 10 otrzymały nagrodę pieniężną, nr. 13 nagr. pien., nr. 20 list pochwalny. W dalszym ciągu były od nr. 20 do 73 kury karmazyny, Wyandoty białe, Wyandoty srebrne i czarne, Plymouth-Roki, Kochinchiny, Laushany czarne, Orpingtony żółte, Brahma-Putry, Minorki czarne, Barnedeldery, włosko-kuropatwie, karzełki włoskie. Dział III. Perlice i indyki. Dział IV. Ptactwo wodne. Dział V. Gołębie pocztowe. Dział VI. Gołębie rasowe i opasowe, rysie polskie luksusowe, olbrzymy rzymskie, gorlacze angielskie czarne, czerwone, niebieskie, żółte i białe. Atawaki czerwone i czarne. Dalej aż do nr. 300 rozmaite wysokolotne wywrotki, pawiały i inne. Dział VII. Króliki: Polskie gronostaje, olbrzymy belgijskie szare i białe, szyuszele, francuskie srebrne, podpalane czarne, srebrzyste, ciemne, jasne, wiedeńskie niebieskie i białe, angory białe, bobry Hawana, Reks szynszela czarne. Dział VIII. Psy: Nr. 398 Pudel królewski mały p. Klimeckiego 3-letni cena 500 zł i Boksy niemieckie czarne p. Matha i p. Jaroszewskiego — nie do sprzedania. Dział IX. Wydawnictwa i pomoce naukowe. Dział X. Przybory hodowlane i maszyny. Ekspонатów było razem 405, o 178 ekspонатów więcej jak Wystawa w Bydgoszczy, a 392 mniej jak Wystawa w Toruniu. Wystawione eksponaty można było kupować, jednak z braku gotówki ograniczano się, a kredytu tam nie udzielano. Uczestnik Wystawy.

Nadmieniamy, że można nabyć kurze jaja do wylęgu od kur wysoce rasowych wprost u hodowcy p. Stepińskiego przy ul. Janowieckiej nr. 34.

Nowiny sportowe
Co mówi sprawozdanie PZPN.
(Polskiego Związku Piłki Nożnej).

Obrađujące w ostatnich dniach w Warszawie Walne zebranie PZPN. stwierdziło, iż mimo wielkiego rozwoju innych działów sportowych (lekkatletyka, kolarstwo, gry ruchowe, boks) poziom piłki nożnej nie obniżył się. W roku 1929 było zgłoszonych w Związku 10.306 graczy, z tego przypada najwięcej na okręg Śląski (1857) i Warszawski (1429), najmniej na Wileński (103). Ogółem graczy i miłośników piłki nożnej mamy 17561, z tego przypada na okręg poznański 5500 graczy, śląski około 5000, warszawski około 3000. Spotkań między-okręgowych było 69, zagranicznych 60, o mistrzostwo 3469 i towarzyskich 2313. Boisk mamy w Polsce 204, z tego jednak 116 nie odpowiada prawidłom Związku. Liczba klubów Związkowych przekracza 500, z tego posiadają: Śląsk 115 klubów, Warszawa 80, Poznań 72, Lwów 63, Kraków 55. Nieszczęśliwych wypadków było w r. 1929 — 26. Ze sprawozdania P. K. S-u dowiadujemy się, iż sędziów mamy 533, którzy sędziowali w 5459 zawodach. Prezesem wybrało walne zebranie gen. Bończa-Uzdowskiego.

Charakterystycznym jest, iż zebranie ułożyło długie zaległe w okręgach, wynoszące 16.000 zł. S.

Złote myśli

Wybrał Hakim-bej.

A chociaż doła twarda, marzoną zrywa nic, coś krupi wątle siły, gdy jest dla kogo żyć. Laskowski.

KALENDARZYK

Niedziela, 2 marca. Heleny Cesarz.
Wschód słońca godz. 6,40. Zachód słońca godzina 17,30
Wschód księżycy godz. 7,42 Zachód księżycy godz. 19,50
Poniedziałek, 3 marca. Kunegundy Ces.
Wschód słońca godz. 6,46 Zachód słońca godzina 17,40
Wschód księżycy godz. 7,52 Zachód księżycy godz. 21,08

Racławickie kosi. Tow. gimn. „Sokół“ urządziła w niedzielę, dnia 2 marca w strzelnicy p. Rosy przedstawienie amatorskie. Odegraniem będzie obraz sceniczny w 3 częściach z prologiem „Racławickie kosi“ przez Marję Gerson-Dąbrowską. Początek o godz. 8-mej. Ceny miejsc: rezerwowe 2.50 zł, I m. 2 zł, II m. 1.50 zł, miejsce stojące 1 zł. Bilety poprzednio nabyć można u p. Sowiłły ul. Klasztorna. Po przedstawieniu zabawa.

„Sokół“, jako jedno z najstarszych towarzystw gimnastycznych, śmiało może liczyć na poparcie obywatelstwa.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy druk feljetonu „Wrażenia z podróży do Danji w r. 1883“ napisane przez Dr. A. Poraj-Chrzanowskiego, a ze starych, pozółkłych kartek zebrane i uzupełnione przez Przemysława Poraj-Chrzanowskiego, które niewątpliwie zainteresują naszych czytelników.

Roboty w gospodarstwie rolnem i podwórzowem. Łąki odwadniać, ponieważ na mokrych łąkach niema siana. Pole należy zorać i zbronować. W pogodne dni można siać koniżynę, pod koniec miesiąca owies, jęczmień i latową pszenicę. W ogrodzie przesadzać drzewa, a z uszlachetnionych można usunąć opaski zeszlaczone i niszczyć gniazda wąsionek. Przy dobrej pogodzie siać do dobrze uprawionej roli wczesne kapusty, sałatę, marchew, latową endywię, rzęchuchę i rzodkiew. Włoską kapustę sadzić na rozsądę; czas też na siew wczesnego grochu strączkowego. Gospodynie nasadzają kwoki; w oborach czas obejrzyć racice krów i kóz. — Ule, nie bardzo bogate w miód, należy dokarmiać cukrem lodowatym. — Stawy i sadzawki nasadzić zarybkami. Dla królików nadchodzi czas hodowli.

Echa wyborów do Spółek Łowieckich w naszym powiecie. Mimo 10-ciolecia naszej niepodległości zdarzają się jeszcze wypadki, że Polacy głosują w gminach polskich jeszcze na Niemców. Taki właśnie wypadek zdarzył się w pewnej gminie, w której tylko zamieszkuje jeden Niemiec, a mimo to znaleźli się jeszcze Polacy, którzy na niego swój głos oddali. Takie postępowanie należałoby napiętnować.

Zakład fryzjerski otworzył mistrz fryzjerski p. Fr. Wałczyk przy ul. Szerokiej 26 (w domu p. Zborowskiego).

Taryfa ulgowa na przewóz mialu węglowego. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w lutym br. taryfę ulgową na przewóz mialu węglowego do Łodzi i do najbliższych ośrodków przemysłu włókienniczego, jak Zgierz, Pabjanice, Ozorków i Tomaszów.

W związku z tem Izba przemysłowo-handlowa łódzka zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o rozszerzenie tego rozporządzenia również na stacje: Zduńska Wola, Kalisz, Moszczenica i Piotrków.

Wrażenia z podróży do Danji w r. 1883.

Napisał Dr. A. Poraj-Chrzanowski, ze starych pozółkłych kartek zebrał i uzupełnił Przemysław Poraj-Chrzanowski.

Opis podróży mej do Danji i odniesionych z niej wrażeń zaczynam stereotypowym ustępem wszelkich opisów podróży morskich: „morze było spokojne kiedy wypłynęliśmy z portu, a raczej kanału gryfickiego na zatokę gryfijską“. Naturalnie, bo inaczej być nie mogło, statek, na który wsiedliśmy, służy jedynie do wycieczek rozrywkowych, a samo się przez się rozumie, że pasażerowie przy burzliwym morzu zabawy na niem nie szukają.

Wesołem gronie kolegów — było nas bowiem siedmiu uczestników Polaków — rano o piątej w dniu 7. lipca poruczyliśmy życie nasze statkowi „Arconie“. Same liczby nieparzyste, pomimo, że u starożytnych, jeśli się nie mylę, były świętymi i wróżyły szczęście, jednakże nam, żyjącym tu pomiędzy Niemcami, przypomniały germańską przysłowia „boese Sieben“ i wprawiły w humor wesołej obawy temwiejszej, że wszyscy po raz pierwszy odbywaliśmy morską podróż. Naraz, żartującym jeszcze z dziwnego zbiegu owej liczb nieparzystości sprawiło morze niemiłą niespodziankę: mocne wstrząśnięcie statku i silny stuk na tegóż spodzie — tragicznie się słyszy — nieprawda? — przstraszył wszystkich ogromnie i przebudził kapitana, maszynistę i posiadziela okrętu, że z wystraszonemi minami pobiegli na spód statku, co do naszego uspokojenia wcale się przyczynić nie mogło, tem mniej, że w opisach podróży morskich znajduje się zwykle,

jakoby załoga okrętowa z Diogenesowską obojętnością przyjmowała wszelkie nieprzewidziane zajścia podróży. Koniec końcem dowiedzieliśmy się podczas drogi, że statek skutkiem obniżenia się wody wjechał na skałę, co mu nic zresztą nie miało zaszkodzić. Po powrocie zaś rzecz przedstawiała się inaczej i powiedziano nam, z docwipnem uśmiechem, że statek na skałę się przedziurawił, lecz podczas podróży został naprawionym. Było to rzeczywiście prawdą, lecz z rozmysłem pasażerom zostało zatajone, aby ze strachu nie powysiadali w Stralsundzie, dokąd wstąpić musieliśmy po główny kontyngens uczestników wycieczki. — Takie były dwie pierwsze godziny na morzu, po upływie których przybyliśmy do Stralsundu, już przy dość silnym wietrze, powstałym bardzo nagle. Po ćwierćgodzinnym przystanku i zabraniu gości na statek wyruszyliśmy, ogółem sto osób, w dalszą podróż, wynoszącą około 40 mil niemieckich. Wiatr, im dalej, tem silniejszy się stawał, a kobiety — z małymi wyjątkami tylko — uległy morskiej chorobie — co wcale apetycznie nie wyglądało. Tracąc zaś, wskutek zmęczenia, przez uciążliwego Malinowskiego mniejszą część swej wrodzonej wstydliwości, porozkładały się jak długie na pokładzie, mało na nim pozostawiając miejsca mężczyznom i spychając ich do kajut, lub restauracji, która pomieszczona na spodzie okrętu i dlatego każde poruszenie statku silnie odczuwająca, swych gości bardzo szybko do oddania spożytych darów pobudzała. Jakoś my mieliśmy dobry apetyt bez złych skutków, a najadłszy się doskonale, czekaliśmy na uśmierzenie się wiatru, co niebawem po krótko trwającym deszczu nastąpiło. Tymczasem wyjechaliśmy, oddalając się

coraz więcej od brzegów wyspy Rugji, którą dotychczas w dali można było jeszcze dojrzeć okiem, na pełne morze.

Powinieniem teraz zacząć pisać conajmniej rymowaną prozą z przymieszką choć trochę poezji. Czuję się wszakże zwykłym tylko śmiertelnikiem, dla którego Pegazus niedoścignionym nazawsze pozostanie ideałem, a niechcąc także stać po ziemi — przenoszę się bowiem w czas, kiedy bujał na statku po wodzie — wybiore sobie drogę średnią — podobną niejako do lichy jeszcze po dziś dzień dającego się kierować balonu, którym wprawdzie do nieba się nie wznieziesz, przecież zawsze dość wysoko wleciesz ponad ziemię. Lecz żart na stronę. Wrażenie widoku morza na tego, który poraz pierwszy na niem się znajduje i nic nie widzi krom nieba nad sobą a dokoła siebie zielono-niebieską wodę morską, jest nie do opisania. Frazes — nieprawda? Podobnie piszą w każdej książce traktującej o morzu a jednakówż tak jest istotnie. Trzeba wszakże doznać tego wrażenia, aby frazes ten zrozumieć. Sam ogrom jednostajności, jakiej na lądzie się nie zazna, chyba pośród rozległego stepu, zdumiewa swą wielkością i wprowadza widza w marzenia filozoficzne nad marnością tworu, który zwie się człowiekiem i nad jego bezsilnością z jednej strony wobec siły jaką przedstawia taki ogrom wody, której rozrukany bałwan zdoła pochłonać nawet nasilniejszy okręt bez zmiany śladu w samym sobie — z drugiej zaś strony nad przemysłnością ludzkiego ducha, który odważa się siłę tą podbić dla siebie i uczynić ją sobie podwładną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na marginesie

Nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło?...

Ze poseł Trampczyński przeszedł do P.P.S. Ze poseł Pajak został prezesem Nar.-Dem.? Widziałem w cyrku „Buffalo-Bill” różne karkołomne sztuki, widziałem jak jakiś magik jadł „ogień” i noże polykał, widziałem jak inny magik zegarek potłukł, przysmażył i miał jajeczkę wymienitą.

Ale tak karkołomnych skoków nie widziałem. Słyszałem, jak dziewczyneczka taka mała na złość mamie nie jadła obiadu, ale żeby racjonalista na złość Wodzowi wsadzał na stołek przedyjalny komisji wojskowej antymilitarystę, tego ani ucho nie słyszało ani oko nie widziało.

Taki wypadek to pierwszy w „Historji”, chyba, że ów nacjonalista stał się socjalistą lub socjalista nacjonalistą i to w ciągu 24 godzin, co zresztą dziś w czasach pary, elektryczności i radja jest możliwe.

Niech żyje opozycja dla opozycji! Czegoż, bo się to dla niej nie robi?

Opozycjonista — a jakże!

Przyspieszenie przewozu przesyłek drobnicowych. Z dniem 4 marca 1930 r. uruchomia Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Poznaniu nowy próbnny pociąg drobnicowy na szlaku Poznań—Gniezno—Janowiec—Keynia—Gołańcz—Wągrowiec—Skoki—Poznań w celu przyspieszenia przewozu przesyłek drobnicowych, także przesyłki pocztowe i zwyczajne

nadane w Poznaniu w ciągu dnia już następnego dnia rano są na miejscu i gotowe do odbioru. Pociągi takie będą uruchomione w całym okręgu dyrekcyjnym, zatem zaleca się z okazji tej jak najwięcej korzystać.

Praktyczne wykłady rolnicze. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych urządza w dniach 6 i 7 marca 1930 r. w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego praktyczne wykłady rolnicze. W programie uwzględniono również gospodarkę mleczną. Prócz tego odbędzie się publiczny pokaz odkażania ziarna siewnego oraz jarmark nasienny. Członkowie WTKR. opłacają na pokrycie kosztów 1 zł za dwa dni, nieczłonkowie płacą podwójnie. W drodze powrotnej uczestnicy wykładów korzystają ze zniżki kolejowej.

Bal Pałuczank. Przypominamy o wielkim balu K. S. „Pałuczanka”, który odbędzie się dziś wieczorem w salach p. Rossy. Gości czeka moc niespodzianek. Jak nas informowano wybór królowej balu, wypadnie. O nastrój i szampański humor postarają się aranżerowie tańca. Dwa potężne zespoły orkiestr przygrywać będą do najmodniejszych tańcy.

Kcynia. (Targi na świnie). Po półrocznej przerwie odbywają się u nas znowu od dnia 25 lutego br. targi na świnie.

Znin. (Pożar). W Ustaszewie powstał pożar w zabudowaniach Jana Soganowa, przyczem spaliła się stodoła i chlew łącznej wartości około 30 tys. złotych. — Przyczyny pożaru nie zdołano jeszcze ustalić.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność Inwalidzi Cywilni. Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców, odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 2 marca r. b. o godz. 1-ej po nabożeństwie w lokalu p. Grabarza, przy ul. Poznańskiej nr. 24.

Na porządku obrad nader ważne sprawy, zatem przybycie wszystkich członków na powyższe zebranie jest konieczne.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Zebranie Kółka Włościanek odbędzie się w niedzielę, dnia 2 marca zaraz po nabożeństwie w Konsumie Urzędniczym. Na porządku obrad płacenie składek. O gremjalne przybycie uprzejmie prosi Zarząd.

Wolność! Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wągrowiec. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 2 marca rb. o godz. 2-giej po poł. w sali starej strzelnicy.

Na porządku dziennym ważne sprawy m. in. wykłady wojskowe.

Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

Cześć sportowi! W niedzielę, dnia 2 marca br. o godz. 2 po poł. odbędzie się trening piłki nożnej dla wszystkich członków sekcji piłki nożnej, oraz zebranie sekcji o godz. 5 po poł. w sali p. Rossy. W porządku obrad sprawa Związku P. Z. P. N. oraz ustalenie składów drużyn. Udział wszystkich członków pożądanym. Kier. sekcji piłk. n.

Karnawał się kończy...

nadchodzi czas, by przystąpić do systematycznej oszczędności. Trzeba znów te złote zaoszczędzić, które wydaliśmy w karnawale, by nasz domowy budżet nie został zbyt mocno nadszarpnięty.

Każdy zbytni grosz należy składać w Banku, w którym będzie on bezpieczny przed grabieżą i ogniem, a prócz tego Bank dolicza odsetki, które wynoszą aż 11 procent w stosunku rocznym.

Największy procent za wkłady płaci

Bank Ludowy w Gołańczy

który wypożycza książeczki, karneceki i skarbonki oszczędnościowe.

Gwarancje Banku stanowi nieograniczona odpowiedzialność 1.300 członków, których majątek wynosi kilka milionów złotych oraz 3 własne nieruchomości i poważne rezerwy.

66

KINO METROPOLIS

(sala p. Schostag'a)

wyświetla w sobotę, dnia 1 marca br. o godzinie 8-mej wieczorem i w niedzielę, dnia 2-go marca br. o godzinie 5,30 i 8-mej film p. t.

„DZIKUSKA“

Wesoła historia z lezką.

podług powieści Ireny Zarzyckiej. — Scenariusz i reżyserja H. Szaro. Opracowanie literackie L. Brun. W roli tytułowej MARJA MALICKA, w głównej roli męskiej ZBYSZKO SAWAN. W odróżnieniu od dotychczasowej produkcji polskiej, film „Dzikuska” tchnie młodością, humorem i tężyzną. Publiczność przyjmuje go radośnie.

W niedzielę, o godzinie 3 po poł. przedstawienie dla młodzieży po cenie 50 groszy.

Ceny miejsc: 1,00 zł, 1,50 zł, 2,00 zł i 2,50 zł.

67

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Nadmłynie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Skoki tom II karta 21 na imię rolnika Adolfa Kirchnera z Nadmłyna i żony jego Marty ur. Stibbe zostanie dnia 23-go kwietnia 1930 r. o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 3.

Wągrowiec, dnia 18 lutego 1930 r. Sąd Powiatowy

W naszym Rejestrze Spółdzielni zapisano na stronie 3 przy firmie Bank Ludowy, Spółdz. z odp. nieogr. w Gołańczy że: w Szamocinie istnieje filja.

Wągrowiec, dnia 18 grudnia 1929. Sąd Grodzki.

Pomocnik i uczeń fryzjerski

mogą się zgłosić.

Fr. Wałczyk, Wągrowiec, Szeroka 26.

Popierajcie

handel

i przemysł polski

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szan. Publiczności, iż z dniem 1 marca otworzyłem

w Wągrowcu przy ulicy Szerokiej nr. 26
w domu p. Zborowskiego

Zakład fryzjerski.

Uprzejmie proszę o łask. poparcie mego zakładu

Fr. Wałczyk
mistrz fryzjerski.

68

Przetargi przymusowe.

Dnia 3. III. br. o godzinie 12-tej sprzedawać będę w Wągrowcu przy drodze do Bobrownik około 25 wozów

słomy żytniej.

Dnia 3. III. br. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w Wągrowcu przy ul. Rogozińskiej

POWÓZ

w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającym za gotówkę.

Polewczyński, kom. sądowy.

70

Sprzedaje przymusowe.

W środę, dnia 5 b. m. o godzinie 9-tej sprzedawać będę w Mikołajewie

jałówkę, kozę i bryczkę.

Zbiórka przed sołectwem.

O godzinie 9,30 w Runowie

stół składowy i regał.

Zbiórka przed oberżą.

O godzinie 11-tej w Nowych Brzeznach

3 świnie, parownik, leżankę, lustro i zegar.

Zbiórka przed oberżą,

najwięcej dającym za gotówkę.

Narzyński, kom. sąd. z pol.

69

Ogłaszajcie w Głosie Wągrowieckim